

**DZIEN**

14 stron

**10 GR.**

# BYDGOSKI

ILUSTROWANY

**ORAZ WYDAWNICTWA:** DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI  
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI  
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 207.868

## Włosi zdobyli fortyfikacje Sassabaneh-Bullale bronione bohatercko przez wojska abisyńskie

Rzym, 30. 4. (PAT) Marszałek Badoglio telegrafuje:

Potężna linja fortyfikacyj pomiędzy Sassabaneh-Bullale, projektowana i zbudowana przez oficerów belgijskich i tureckich, która była broniona z pełną odwagą zacietości przez Abisyńczyków

Bullale donosiły wczoraj źródła francuskie i angielskie. Wojska włoskie, pragnąc jaknajprędzej przełamać opór wojsk rasa Nasibu, stosują w coraz większym stopniu gazy trujące. Według wiadomości z tychże źródeł, stracili

Włosi w walkach pod Sassabaneh kilka tysięcy ranionych i zabitych.

Według Havasa. Abisyńczycy twierdzą, iż w czasie nocnego wypadu wzięli do niewoli jednego z generałów włoskich.

### Gazy trujące złamały bohatercki opór

Addis Abeba, 30. 4. (PAT) Przybyli tu żołnierze gwardji cesarskiej, którzy brali udział w bitwie nad Mai-Cio, mówią, że walki trwały tam 3 dni i miały przebieg dla Abisyńczyków pomyślny. Trzeciego dnia nad armją abisyńską

ukazała się chmura samolotów włoskich, które zrzuciły bomby z gazem błękitnawym, silnie trującym.

Żołnierze abisyńscy, przeważnie bez masek, zginęli na miejscu. Ocalała tylko grupa, która miała maski.

### Cesarz i rząd opuszczają stolicę

Addis Abeba, 30. 4. (PAT) Cesarz przybył dziś zrana na wzgórza, okalające Addis Abebę, odbył naradę z kilku dowódcami i o godz. 16 powrócił do stolicy.

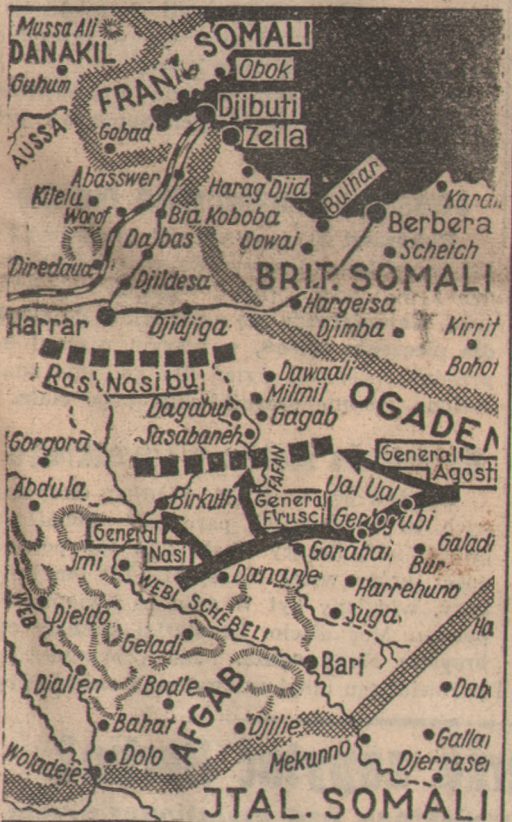
Cesarz oświadczył przedstawicielom prasy, że wprowadzie wojska włoskie ponusy się znacznie naprzód, ale nie oznacza to decydującego zwycięstwa.

Wiadomości o położeniu na froncie

wywołały panikę wśród kolonji europejskiej, której członkowie przeważnie udali się do swoich poselstw. Burmistrz stolicy na czele 1000 policjantów ma pozostać w mieście aż do ew. wkroczenia wojsk włoskich, poczem będzie miał prawo udania się do miejsca, gdzie znajdować się będzie rząd abisyński. Ministerstwo spraw zagranicznych nie ewakuowało się.

### Transporty rannych Włochów

Kair 30. 4. (PAT). Przez kanał Suezki przepłynął parowiec włoski „Uranja” z 400 rannymi powracającymi z Afryki wschodniej na pokładzie. Parowiec „Nazaro” przepłynął przez Suez w kierunku Massaua z 450 żołnierzami na pokładzie. Do Neapolu powraca parowiec „Marte” z 400 rannymi.



pod wodzą dedżasa Nasibu, została zdobyta szturmem przez wojska generała Graziani. Sassabaneh i Bullale zostały zajęte wczoraj popołudniu.

Wojska metropolitane i somalijskie, karabinierzy królewscy, czarne koszule, dywizja tybryjska, milicja leśna, bataljony somalijskie królewskiego korpusu wojsk kolonialnych, nieposkromieni dubaczi rywalizowali w sensie odwagi i zacietości podczas ciężkiej bitwy przeciwko nieprzyjacielowi, zdecydowanemu do obrony za wszelką cenę w bardzo ufortyfikowanym terenie i obficie zaopatrzonemu we wszelkie rodzaje środków.

Nieprzyjaciel w odwrocie ścigany jest przez nasze wojska na samochodach.

Na froncie północnym nadal trwa marsz naszych kolumn na Addis Abebę. Nasze oddziały, które wyruszyły z obszaru jeziora Tana, zajęły Debra Tabor, stolicę prowincji Beghemeder, dawną siedzibę rasa Kassy.

O walkach na linji Sassabaneh-

### Premjer Kościółkowski u Pana Prezydenta

Warszawa, 30. 4. (PAT) Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym p. premjera min. Zyndram Kościółkowskiego.

# Udogodnienia dewizowe dla Gdyni

## Specjalne uprawnienia gdyńskiego oddziału Banku Polskiego

Warszawa, 30. 4. (PAT) Komisja dewizowa podaje do wiadomości, że celem uproszczenia postępowania przy dokonywaniu przekazów zagranicznych, wynikających z transakcyj, związanych z techniką obrotu portowego — upoważniła oddział Banku Polskiego w Gdyni

do udzielania zezwoleń przedsiębiorstwu żegludowemu, maklerom okrętowym, przedsiębiorstwu spedycyjnym oraz konsulom państw zagranicznych na nabywanie, przekazywanie, wysyłanie oraz stawianie do dyspozycji cudzo-

ziemców zagranicznych środków płatniczych i dewiz.

Równocześnie komisja dewizowa upoważniła wspomniany oddział Banku Polskiego do udzielania zezwoleń na nabycie i przekazywanie zagranicę kwot także ponad 1 tys. zł. z tytułu importu towarów w tych wypadkach, gdy chodzi o wykupienie konosamentu lub wówczas, gdy niedokonanie przekazu utrudniłoby wylądowanie towaru lub zwłoka naraziłaby importera na straty.

## Anschluss i Abisynja

### Koncentracja wojsk niemieckich nad austriacką granicą i jej konsekwencje

Paryż 30. 4. (PAT). Informacje prasowe na temat częściowej koncentracji wojsk austriackich na granicy Niemiec wywołują tu nadal poważne zaniepokojenie.

Jakkolwiek prasa naogół wypowiada przekonanie, że nie należy się spodziewać natychmiastowego ataku Niemiec na Austrię, to jednak, zdaniem „L'Information”, Niemcy w sposób widoczny gromadzą w Alpach bawarskich poważne siły wojskowe.

„Le Temps” podkreśla związek między zagadnieniem Anschlussu a sprawą abisyńską i obawia się, że Anglja, by wejść na drogę rozszerzenia sankcyj przeciw Włochom musi sobie zapewnić przychylnę stanowisko Niemiec. Praktycznie może się to wyrazić w tem, że rząd brytyjski zadowolony byłby się ogólnikową odpowiedzią na kwestjonariusz, jaki zamierza wystosować do rządu niemieckiego i starałby się nawiązać rokowania z Berlinem celem zawarcia układu o ograniczeniu zbrojeń lotniczych.

W następstwie Anglja musiałaby zło-

sić swe disintereseement wobec pewnych posunięć politycznych Niemiec.

Sytuacja ta, zdaniem pisma, nie uszła już uwagi rządu sowieckiego, który, będąc w pierwszej fazie konfliktu włosko - abisyńskiego gorącym zwolennikiem sankcyj, obecnie zmienia taktykę, wyrażając życzenie wprowadzenia z powrotem Włoch do polityki europejskiej jako czynnika przeciwwagi wpływowi niemieckim.

### Gdańskie zarządzenie dewizowe

Gdańsk, 30. 4. (PAT.) Na mocy zarządzenia Senatu, ilość waluty gdańskiej, która może być wywieziona z ciągu miesiąca z terytorjum Wolnego Miasta, została z dniem 2 maja r. b. podwyższona z 20 na 50 guldenów.

### Wielki pożar w Łodzi w zakładach Geyera

Łódź, 30. 4. (PAT) Wczoraj o godz. 20 wybuchł pożar w zakładach przemysłu bawelnianego S. A. Ludwik Geyer.

Ponieważ pożar przybierał groźne rozmiary, na ratunek wyjechało kilkanaście oddziałów straży pożarnej. Pożar wybuchł w wielkiej szopie fabrycznej, zawierającej odpadki wełniane i bawelniane oraz deski.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej, nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru i ogień zlikwidowano.

Powodu pożaru oraz wysokości strat do tychezas nie ustalono. Na miejscu pożaru znajdują się władze, które przeprowadzają dochodzenie.







# FRONTEM NA ZACHÓD

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

ROK I.

Redaguje Komitet, pod przewodnictwem mgr. J. Bieniasza

Nr. 2

## Nasze stanowisko

Mniejszość niemiecka na Pomorzu, licząca niecałe 100.000 głów, jest mniejszością liczebnie słabą i nie może służyć za podstawę żadnego programu irredycentycznego. Dla Polski nie stanowi ona żadnego poważniejszego niebezpieczeństwa. Nie obawiamy się przeto Niemców i moglibyśmy okazać im daleko więcej serca i tolerancji, gdyby aktywność niemiecka nie objawiała się w aktach nielojalności wobec Państwa Polskiego. Nie stoimy i nigdy nie będziemy stać na stanowisku, aby mniejszość niemiecka zrywała więzy kulturalne z matczyną, nie chcemy wyrwać jej z serca sentymentu dla swej ojczyzny. Ale nigdy nie zezwolimy, aby mniejszość ta, posługując się niedozwolonymi formami pracy, prowadziła akcję germanizacyjną w Polsce. Nie pozwolimy na organizowanie elementu polskiego w związkach niemieckich, nie oddamy ani jednego dziecka polskiego szkole niemieckiej, nie pozwolimy, aby pod pokrywką opieki religijnej prowadzona była akcja germanizacyjna, nie chcemy, aby mniejszość uzależniała nasze życie gospodarcze od swych kapitałów. Nikt w Polsce Niemców nie polonizuje, ale nie pozwolimy na to, aby elementy życia polskiego były wchłaniane w orbitę niemiecką. I jeszcze jedno. Niemiecki stan posiadania w każdej dziedzinie życia Pomorza winien się zamknąć w ramach niecałych 10 proc., gdyż taki jest stosunek liczebny mniejszości tej do elementu polskiego. Do spowodowania tego stanu rzeczy należy dążyć przez rozwój życia polskiego, konsolidację sił polskich, przez tworzenie jednolitego frontu polskiego na Pomorzu, będącego świadomym realizatorem interesów polskich na tej ziemi.

Takie myśli nasunęły się czytelnikowi po przestudjowaniu wywiadu Pana Wojewody Pomorskiego, zamieszczonego w 1 numerze dodatku do „Dnia Pomorza” pt. „Frontem na Zachód”. Słowa Włodarza Ziemi Pomorskiej były mocne i słuszne. Biła z nich duma narodowa i żołnierska prostota. Uprawienia napływowej mniejszości niemieckiej na Pomorzu zostały zarysowane jasno i mocno, a równocześnie zgodnie z tradycyjnym duchem polskiej tolerancji, przebijającej się przez obowiązujące obecnie w Polsce ustawodawstwo, którego Wysokim Stróżem na naszej ziemi jest Pan Wojewoda Pomorski.

Prasa niemiecka na stwierdzenie powyższych faktów zareagowała szeregiem artykułów i notatek. Znamiennie są zwłaszcza głosy, zamieszczone przez Deutsche Rundschau i Volkszeitung — organy Deutsche Vereinigung. Deutsche Rundschau w artykule z dnia 1 kwietnia br. pod tytułem „Der Wojewode von Pommern im Dienste des Westmarkenvereins” protestuje przeciwko duchowi panującemu w Polskim Związku Zachodnim, którego przedstawicielowi Pan Wojewoda Pomorski udzielił wywiadu. Przypomina historyczne współzycie mniejszości niemieckiej, kolonizującej Pomorze i obszary nadnoteckie, z narodem polskim, przypomina wysiłek dawnych pokoleń niemieckich i ich rzekomy dorobek, wniesiony w rozwój tych ziem. My zdajemy sobie sprawę, dla kogo pracowała awangarda niemieckiej na naszym terenie. Nie dla polskości, pewnością i nie dla obiektywnego rozwoju tych ziem. Napewno — pour le roi de Prusse!

O ile z głosu Deutsche Rundschau wnioskujemy o dużym zanepokojeniu sfer mniejszościowych, to Volkszeitung pieni się od demagogii i, wyliczając domniemane krzywdy mniejszości niemieckiej w Polsce, wymienia wśród nich i to, że Niemcy w wojsku polskim nie mają 10 proc. przedstawicieli w korpusie oficerskim i podoficerskim, że i w urzędach ten stosunek nie jest zachowany.

Tak piszą organy wojującej niemieckiej na Pomorzu. Ton ich głosu i postulaty wskazują jak dalece mniejszość niemiecka rozpanoszyła się na naszych Ziemiach Zachodnich. Organowi Deutsche Vereinigung nie przyjdzie na myśl, że Naród Polski pamięta jeszcze niedawne czasy pruskiej kolonizacji, że pamięta akcję germanizacyjną szkół na naszym terenie i barbarzyństwa do-

konywane na działy polskiej. Są pewne tradycje, których się nie wymaże z dziejów, zwłaszcza z dziejów Pomorza. Nie wymaże się tembardziej, że przecież Polacy w Niemczech, stanowiący ogromną, półtoramiljonową rzeszę autochtoniczną na Śląsku Opolskim, na Pograniczu Złotowskim i Bytowskim, w Prusach Wschodnich, żyją dalej w straszliwych kleszczach ucisku narodowego, likwidującego w sposób bezwzględny wszelkie przejawy życia polskiego. A u nas — redaktorzy Volkszeitung marzą o dopuszczeniu mniejszości do stanowisk wojskowych.

Nie chcemy zadrażniać narodowościowych, chcemy w spokoju rozbudowywać nasz stan posiadania na Pomorzu, ale nie pozwolimy się prowokować. Niech mniejszość niemiecka pamięta, że my jesteśmy gospodarzami

tej ziemi, usposobionymi tolerancyjnie i skłonni do spokojnego współżycia w ramach słusznie przysługujących mniejszości uprawnień. I na tem stanowisku wytrwamy. Nie przestraszą nas żadne manifestacje, ani konspiracyjne zebrania, ani śmieszne, nie wiadomo na co i po co urządzone apele i ćwiczenia młodzieży niemieckiej. Ta metoda pracy jest szkodliwa, prowokacyjna i może spowodować nieobliczalne następstwa dla mniejszości spod znaku Deutsche Rundschau i Volkszeitung.

Mniejszości niemieckiej widać zależy na zakłócaniu spokoju i podważaniu dążeń do unormowania stosunków sąsiedzkich między elementem polskim i niemieckim na Pomorzu.

M. W.

## Mazury - to Polacy!

Dziwny to kraj. Tak nam bliski, a tak daleki. Przecież w odległości kilku godzin jazdy koleją od Torunia rozpoczynają się w działdowskim osiedla mazurskie ciągnące się na wschód poprzez Nibork, Szczytno, Żądzbork, Lec aż hen pod Goidapję, obejmując wszystkie 10 powiatów południowych w Prusach Wschodnich. Przedzielony granicą polityczną a od wieku szesnastego po przyjęciu protestantyzmu różny pod względem religijnym zatrzymał jednak Mazur dotychczas swoje polskie obyczaje, których nie zmogła ani nowa religia ani nacisk germanizmu. Co więcej zatrzymał on swój język polski, który chętniej coprawda nazywa obecnie mazurskim.

Kolonizacja polska na terenie dzisiejszych Prus Wschodnich zaczęła się na długo przed przybyciem Krzyżaków. Założenia i metody tej kolonizacji były nawiąskroś pokojowe. Leszek Biały, książę krakowski w czasie ogłoszenia krucjaty przez Rzym przeciwko pogańskim Prusom przedstawił Papieżowi projekt pokojowej misji wśród Prusaków. Dowodził, że przez wytworzenie przyjacielskich stosunków, życzliwy ruch handlowy Prusacy nie nagłeni gwałtem chętniej przyjmą wiarę chrześcijańską. Późniejsze wypadki przekreśliły wielką myśl polityczną Leszka Białego. Zamiast polskiej sochy i siekiery bartniczej, spokojnego osadnika

polskiego przyszedł ślepy, niszczący miecz Krzyżaków. Osadnictwo polskie na omawianych terenach rozwijało się również i za czasów krzyżackich. Obcego przybysza-Niemca nie pociągała znojna praca bartnika, ani rybaka, ani małorodzajna ziemia. To też twardy lud mazurski, posuwając się spod Ciechanowa i Przasnysza zajął i zatrzymał w swoim posiadaniu cały nadgraniczny z Polską teren. Krzyżacy zdawali sobie dokładnie sprawę z wartości polskich osadników i zasadniczo nie stawiali im przeszkód. Liczbowa ludność polska na dzisiejszem Pruskim Mazowszu była tak silna, że np. na początku 16 wieku powiat Niborski miał tylko jedną ziemiańską rodzinę niemiecką Birkhanów, w powiecie lec-kim przejściowo mieszkał w Chechłach Niemiec von Medem. Przychodzi okres sekularyzacji. Nowy ruch religijny przyjmuje się wśród ludu wskutek pracy kaznodziejów tak zw. nowinkarzy pochodzących z Polski. Następuje wtedy okres największego rozkwitu polskości na Mazurach. Kazania w języku polskim rozbrzmiewają na całym terenie Prus. Przy każdej parafii powstają szkoły z językiem wykładowym polskim a w Eiku i Olsztynku założono szkoły tak zw. księżęce — coś w rodzaju obecnych szkół średnich. Przyszły lata niepowodzeń. Jednak systematyczną walkę z polskością rozpoczęto dopie-

ro po ogłoszeniu się Prus królestwem. W roku 1717 wprowadzono język niemiecki do szkół a w 7 lat potem powstrzymano napływ dalszych osadników polskich. Wiek 19-ty przyniósł dalsze osłabienie elementu polskiego. W fatalnych warunkach przeprowadzony plebiscyt 11 lipca 1920 roku, plebiscyt, którego Polska coprawda nie uznała, poczynił dalsze szczyby na Mazurach.

Mazowsze Pruskie ubogie, piaszczyste liczy obecnie około 300.000 Polaków ewangelików. Drobnymi rolnicy, robotnicy rolni i leśni zależni są zupełnie od wielkich właścicieli ziemskich — pruskich junkrów. Do tej ubogiej rzeszy praca polska narodowa nie docierała. Wydaliśmy tę ziemię na łup germanizacji. Naród Polski w b. Królestwie Kongresowym zajęty walką zbrojną z zaborcą nie mógł zająć się sprawą mazurską. Dla Wielkopolski kwestja mazurska niemal że nie istniała. Duchowieństwo nasze, ów filar ruchu narodowego na Ziemiach Zachodnich, spowodu różnic religijnych na Mazurach nie mogło i nie odegrało żadnej roli. A Mazur? Przywiązany do swych obyczajów, wiary, języka i swojej odrębności narodowej nie przywiązał się jednak do Polski i Polaków z innych dzielnic. Co więcej przyjął podsuwany mu przez Niemców światopogląd na sprawy polskie a czuł bardzo na punkcie religijnym, nierozumiany przez współbraci Polaków zasklepił się w sobie. Jednak właściwe podejście do tego zagadnienia z naszej strony może stworzyć nowe perspektywy rozwojowe. Dotychczasowe próby były nieszczęśliwe. Przykładem tego chociażby nasz powiat działdowski. A jednak Mazurzy to nie Niemcy — to Polacy z pochodzenia. Do sprawy tej podejźmy po męsku bez literackich osłonek, bez cikliwej łezki. Przywiązanie Mazurów do „gadki” czyli swojej gwary, do obrzędów i obyczajów polskich bez względu na to, że nazywają chętniej mazurskim, dalej znany konserwatyzm chłopski sprawdzić mogą ten lud na wspólną drogę kultury polskiej.

Warunek jednak, że i społeczeństwo w kraju sprawą mazurską się zajmie. A zająć się musi, bo Mazurzy to Polacy!

## Po „Tygodniu P.Z.Z.”

Tegoroczny „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego” spełnił w zupełności swoje zadanie, zwrócił bowiem oczy całego społeczeństwa na Śląsk i zaznajomił je z zagadnieniami Śląskiem. Szeroko zorganizowana akcja propagandowa nadała „Tygodniowi” najszerzy zasięg. Wszelkim, którzy w jakiegokolwiek formie przyczynili się do powodzenia „Tygodnia” Polski Zw. Zachodni składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności dziękujemy: Prasie Pomorskiej za użyczenie Jej łamów licznym artykułom i komunikatom, Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radja za szereg audycji i propagandę na rzecz „Tygodnia”.

Komitetowi Wojewódzkiemu, Komitetom

Powiatowym i Lokalnym za sprawne zorganizowanie akcji propagandowej i finansowej.

Wszystkim Organizacjom Społecznym, Wojskowym i Młodzieżowym za zorganizowanie zebrani referatowych oraz za współdziałanie w akcji propagandowej i zbiorczej.

P. P. Prelegentom za wygłaszanie odczytów.

P. P. Wykonawczyniom i Wykonawcom programów akademii, poranków, wieczornic i t. p.

Wszystkim Ofiarodawcom za grosz ofiarny złożony na rzecz rozwoju sił polskich na Zachodzie.









# Król Fuad w historii Egiptu

## Polityka Kairu była polityką Londynu

Zgon króla Fuada zamyka pierwszy rozdział powojennej historii Egiptu. Ze zmarłym królem schodzi do grobu pierwszy konstytucyjny władca starożytnego państwa Faraonów doby obecnej.

Pogrzeb króla Fuada odbył się wczoraj. Zwioki króla zostały złożone w zbudowanym przez niego meczecie el Rifaf, położonym w pobliżu twierdzy u podnóża wzgórz Mokkatan.

Król Fuad urodził się w r. 1868 jako



Faruk I. — młodociany król Egiptu

synowicem panującego wówczas kedywa egipskiego Abbasa Halmi. Wykształcenie prawnicze i wojskowe odebrał w Turynie i Rzymie. Później wstąpił do tureckiej służby państwowej. Przed wojną światową przez kilka lat był attaché wojskowym rządu tureckiego w Wiedniu. Kiedy w r. 1918 Anglia pozbyła się urzędu ówczesnego kedywa Egiptu, jego wuja, ofiarowała urząd ten Fuadowi.

Tytuł królewski jednak otrzymał Fuad dopiero w dniu 15 marca 1922 r. Data ta jest punktem zwrotnym w historii współczesnego Egiptu. Po 125 latach ciągłych walk o uniezależnienie kraju od obcych władców, Fuad proklamował Egipt państwem suwerennym i niezależnym i obwołał siebie jego królem, jako Fuad I.

Gdy po zawarciu pokoju zaczęto mówić o prawach i wolności ludu, Egipt postanowił również domagać się od rządu angielskiego uznania pretensyj Egipcjan do stanowienia o sobie. Anglicy zbyli milczeniem żądania Egiptu. Wówczas to nacjonalisci egipscy pod wodzą Zaghulę - paszy rozpoczęli swą akcję, której wyrazem stały się na początku marca 1919 r. krwawe rozruchy w całym kraju. Wysoki komisarz Egiptu, angielski generał Allenby, zdołał przywrócić spokój, ale w rok potem wybuchły jeszcze większe rozruchy, w obliczu których Anglia zmuszona była uznać zasadę niepodległości Egiptu. To jednak nie zadowoliło nacjonalistów; podjęto, na wzór Indji, hasło biernego oporu i bojkotu wszystkiego co angielskie, aż wreszcie osiągnięto ten skutek, że 28 lutego 1922 r. Anglia przez usta swego komisarza, lorda Allenby, doniosła Fuadowi, iż zrzeka się protektoratu nad Egiptem, zastrzegając sobie pewne prerogatywy polityczne i militarne, oraz panowanie nad Sudanem. Ale stronnictwo wafdystów, nacjonalistów egipskich, domagało się większych ustępstw, a przede wszystkim przyłączenia Sudanu do Egiptu. Nowa manifestacja i zamieszki uspokoił Fuad, obwołując się królem i wprowadzając rządy konstytucyjne i parlamentarne.

FUAD I, proklamując królestwo Egiptu, lojalnie zaproponował Anglii układ wieczystej przyjaźni. Rząd angielski tak długo zbywał milczeniem propozycje egipskie, aż znów odżyła akcja nacjonalistów, domagających się wycofania wojsk angielskich i przyłączenia Sudanu. Nastąpiły zamachy na urzędników angielskich, na które Anglia odpowiedziała represjami. Pewne uspokojenie w zaognionych stosunkach an-

gielsko - egipskich nastąpiło w r. 1927, kiedy król Fuad przybył z wizytą do Anglii. Rezultatem pertraktacji było przyjęcie Egiptu do Ligi Narodów, oraz układ proulugujący prawo utrzymania przez Anglię wojsk w Egipcie na 10 lat. Układ ten został przyjęty przez parlament egipski dopiero po śmierci Zaghulę - paszy. Spokój i zgoda w stosunkach angielsko - egipskich trwały do roku 1930, w którym rozpoczęły na nowo akcję wafdystów. Wszelkie próby Anglików dojsia do zgody z Egiptem rozbiły się o nieustępliwość nacjonalistów w sprawie Sudanu.

Śmierć króla Fuada I może mocno zaważyć na stosunkach angielsko - egipskich. Zmarły król, człowiek światły i

doskonale dyplomata, był w Egipcie jedynym mężem stanu, który potrafił powstrzymać partje polityczne od niebezpiecznych posunięć w stosunku do Anglii, nie uciążając ani własnej godności, ani godności kraju. Jednym z najlepszych przykładów lojalności wobec Anglii było oświadczenie premiera Egiptu po wybuchu konfliktu abisyńskiego, że w konflikcie tym polityka Kairu będzie polityką Londynu.

Rozbudzony nacjonalizm egipski, pozbawiony hamulca, jakim była dyplomacja króla, przyczyniła teraz Anglii niewątpliwie wiele kłopotów, zwłaszcza w związku z zagmatwaną sytuacją w Abisynji.

M. D.

## Zachwył matek

i uznanie ze strony powag świata lekarskiego zdobyła zasypka dla dzieci D-ra Lustra. Przeciwdziała wybitnie odparzaniu.

# Jubileusz paryskiego łuku Triumfalnego

## Stulecie monumentalnej budowli - symbolu Paryża

Dwie budowle znane są w całym świecie jako symbol Paryża: wieża Eiffla i Łuk Triumfalny. Starsza z tych budowli będzie obchodziła niebawem stulecie swego istnienia. Budowa Łuku Triumfalnego, sławnego na cały świat l'Arc de Triomphe, została ukończona na wiosnę 1836 r., a trwała ona aż 30 lat.

Z paryskim Łukiem Triumfalnym wiąże się liczne rozdziały historii świata. Każda większa uroczystość odbywa się u jego stóp. Tutaj defilują w dniu 14 lipca pułki

paryskie, tutaj odbywają się większe demonstracje polityczne, tutaj płonie wiecny znicz u Grobu Nieznanego Żołnierza. Radość i troski narodu francuskiego w ciągu całego stulecia odbijały się o jego mury.

Historja sławnego pomnika Paryża obfituje w ciekawe momenty historyczne.

Zanim jeszcze wielka rewolucja obaliła tron francuski, architekt paryski Ribart powziął niezwykle plan. Chciał on wzniesić na Polach Elizejskich olbrzymi monument

w kształcie wielkiego słońca, w którego wnętrzu mieściłaby się obszerna sala tańeczna. Pomyśl — trzeba przyznać — iście amerykański! (A trzeba pamiętać, że powstał w głowie owego architekta przed 150 laty!). Nie został on jednak nigdy zrealizowany. W kilkadziesiąt lat później powstał nowy projekt: po bitwie pod Austerlitz Napoleon postanowił wzniesić w tym samym miejscu triumfalny pomnik ku czci zwycięskiej armji francuskiej i zadanie to powierzył dwom najsławniejszym architektom owych czasów, Raymondowi i Chalgrin'owi. Miał to być monument „aere perennius”, trwalszy od spiżu.

Roboty wstępne rozpoczęto z rozmachem. Fundamenty pomnika miały sięgać 20 metrów w głąb ziemi. W r. 1806 położono kamień węgielny. Później jednak nowe, wielkie zadania odwróciły uwagę cesarza od budowy pomnika. Przypomniał sobie o nim dopiero w r. 1810, kiedy miały się odbyć uroczyste zaślubiny jego z Marią Ludwiką. Wzniesiono wówczas w gorączkowym pośpiechu prowizoryczny łuk triumfalny z... drzewa, aby uświetnić uroczystości weselne cesarza Francji.

Później wykończenie Łuku znowu chromało. Kiedy nastąpił upadek Napoleona, sądzono, że niewykończony pomnik skazanego na banicję imperatora ulegnie zupełnie zniszczeniu. Ku ogólnemu zdziwieniu jednak król Ludwik XVIII nakazał pospiesznie wykończenie budowli.

I ostatecznie na wiosnę roku 1836 Łuk był gotowy. W dniu 29 lipca miało się odbyć jego poświęcenie. Obawiano się, iż przy tej sposobności wybuchną długo tłumione namiętności polityczne, iż dojdzie do krwawych starć między monarchistami i republikanami. Obawy te jednak były płonne. Uroczystość poświęcenia Łuku Triumfalnego odbyła się w spokoju.

Budowa jego trwała zgórą 30 lat, a kosztowała skarb państwa 9.651.000 franków.

Odtąd Łuk Triumfalny stał się zwykłym symbolem żywotnych sił narodu francuskiego.

## Rumuński następcę tronu — sierżantem



Rumuński następcę tronu ks. Michał, który dotąd służył w pułku strzelców górskich w stopniu kaprala, zdał egzamin na sierżanta

## Co tam pięcioraczki!

### Żył matka, która miała 53 dzieci

Dużo alarmu narobiły pięcioraczki amerykańskie, tak, że spisano o nich całe tomy. Naturalnie — jest to nic dziwnego w wieku radja, Zeppelinów, samolotów, telewizji i t. p. Lecz pisma niemieckie donoszą najautentyczniejszą wiadomość, że pani Adam Stratzman z domu Barbara Schootzer, która zmarła w roku 1498, stanowiła dopiero prawdziwy fenomen, ponieważ miała 53 dzieci, w tem 38 synów i 15 córek. A zmarła, mając lat 50 w Bönigheim w Wirtembergji. W miejscowym kościele znajduje się jej obraz, łącznie ze wszystkimi dziećmi, a w archiwum miejscowym dowody, że istotnie posiadała taką ilość dzieci.

Z tych 53 — przyszło na świat pojedynczo 18, pięciokrotnie powiła — bliźniaki.

czterokrotnie — trojaczki, jeden raz — sześcioraczki i jeden raz — aż 7 dzieci.

Cesarz Maksymiljan, bawiąc w r. 1509 w okolicach Bönigheimu, nie chciał absolutnie dać wiary, że jedna matka mogła mieć aż tyle dzieci. Wyzaczył dlatego specjalnego komisarza, który musiał zbadać źródłowo prawdziwość tych wieści oraz treści obrazu w kościele. Ten — po długiej pracy, komisynie przedłożył cesarzowi sprawozdanie. Pod obrazem w kościele znajduje się wiersz, nawołujący, aby przejść przez wszystkie kraje i królestwa, zbadać i przeczytać wszystkie historie, a nie znalazł się drugiego podobnego wypadku do tej pory i w przyszłości, aby znaleźć matkę, która będzie miała tyle dzieci.

## NA OSTRZU JEZYKA.

### Bija „naszych“

Ze żydów biją w wszystkich końcach świata, temu się znowu bardzo tak nie dziwie! Lecz proszę patrzeć: komunikat PAT'a głosi, że biją także w Tel-Awiew!

To trochę dziwne wydawać się będzie: bo wszak Tel-Awiew — to żydowska gęba. Więc chociaż biją „naszych“ żydów

wszędzie, tamby wytchnienia trochę dać im trzeba!

Ale, że biją — są widocznie racje. Każdy mi jednak słusność swoją przyzna, jeśli zapytam z niemałym zdziwieniem: gdzie jest u licha żydowska ojczyzna!?

Seq.









